Nr. 12. Lwów, dnia 5. Kwietnia 1895. Rok III.

Warunki prenumeraty
we Lwowie i na prowincyi z przesyłką
rocznie 2 złr 80 ct.
półrocz. 1 „ 40 „
kwartalnie 70 „

Za granicą 3½ rubla, względnie 7 franków, względnie 6 mara

Numer pojedynczy 12 ct

# PRZYSZŁOŚĆ

Organ narodowej partyi żydowskiej
oraz
Towarzystwa politycznego żydów galicyjskich i bukowińskich.
Wychodzi 5. i 20. każdego miesiąca.

Redakcya
ul Sobieskiego l. 13.
Administracya i eksped.
ul. Wałowa l. 21.
Wszelkie przesyłki pieniężne adresować należy do Administracyi
Pojedyncze numera do nabycia w biurach dzienników Plohna ul. (Karola Ludwika) i Olszewskiego ul. (Kilińskiego oraz w Administracyi.

TREŚĆ: Hallstatt w Galicyi. Z. — Z ostatnich dni. G. — Przegląd prasy. M. — Listy z Krakowa. III. Wasz — Korespondencye: Sambor. — Kronika. — Ogłoszenia. — W odcinku: Goliat. (Przez Dawida Frischmana Dokończenie).

## Hallstatt w Galicyi.

Na posiedzeniu Koła polskiego dnia 17. marca 1895 odbytem prosił poseł Bloch o pozwolenie wniesienia w Izbie interpelacyi w sprawie rozpisania konkursu na posadę inspektora salinarnego w Hallstatt, gdzie między innymi warunkami do otrzymania tej posady domagano się przedłożenia metryki chrztu, co przecież było naruszeniem ustaw zasadniczych państwa.

Po dłuższej rozprawie — w której większa część mowców główny nacisk na to kładła, iż sprawa ta dotyczy innego kraju i Koła polskiego nic nie obchodzi — poseł Bloch swój wniosek musiał cofnąć.

Tyle donosi sprawozdanie Sekretaryatu Koła polskiego. Z pism codziennych zaś wiadomo, że interpelacyę tę wnieśli inni nieżydowscy posłowie i że żaden z posłów żydowskich kroku tego nawet nie poparł, mimo że to oni właśnie w pierwszym rzędzie byli powołanymi do podniesienia tej sprawy.

Sprawa ta — co prawda — Koła polskiego nie obchodzi. Niemało ona jednak obchodzi nas żydów, zwłaszcza żydów galicyjskich i bukowińskich, dla których sprawa Hallstattska nie jest niczem innem, jeno kopią jakkolwiek bardzo niezgrabną własnego położenia. Zdaje się atoli, że o tem posłowie „żydowscy“ nie wiedzą lub że im zasada solidarności Koła ważniejszą się wydaje, niżli położenie żydów w Galicyi. Prawdopodobnie ma miejsce ta druga alternatywa.

Obecnie zamierzamy przedstawić kilka dat, które może będą zdolne zainteresować nawet Koło polskie; daty zaczerpnięte z stosunków tego właśnie kraju, którego reprezentanci zasiadają w Kole polskiem a jednak upośledzającego żydów w nim zamieszkujących bodaj czy nie gorzej, aniżeli w Hallstatt; daty jaskrawo oświetlające udział żydów w hierarchii urzędowej Galicyi. Z powodu obszerności przedmiotu omówimy tu tylko część tej kwestyi t. j. oddział władz politycznych i sądowniczych. I tak:

Etat osobowy c. k. Namiestnictwa we Lwowie obejmuje: namiestnika, 1 wiceprezydenta, 1 radcę dworu, 13 radców zwyczajnych, 2 radców extra statum, 12 sekretarzy, 1 inspektora lasowego, 1 technika lasowego, 1 weterynarza krajowego, 1 inspektora weterynaryjnego, 32 koncepistów, 132 praktykantów konceptowych, 1 dyrektora i 1 adjunkta urzędów pomocniczych, 15 oficyałów, 17 kancelistów, 20 woźnych, 6 pomocników i 1 portyera razem 260 posad.

W całej tej dykasteryi jest 1 (mówię i piszę: jeden) żyd, pełniący czasowo funkcyę kancelisty w Nowym Targu.

Oddział budowniczy c. k. Namiestnictwa we Lwowie rozlokowany w całym kraju obejmuje: 7 radców, 62 inżynierów, 23 adjunktów i 18 adjutowanych praktykantów, razem 110 posad.

W oddziele tym znajdujemy żydów w następującej ilości: jeden żyd jest nadinżynierem (w Krakowie), jeden — inżynierem (w Złoczowie), dwaj są adjunktami (jeden w Tarnowie, drugi w Wadowicach), jeden zaś jest praktykantem (w Nisku).

W oddziele rachunkowym obejmującym 1 dyrektora, 7 radców, 20 rewidentów, 20 oficyałów, 19 asystentów, 6 praktykantow i 12 kalkutantów — dwaj żydzi pełnią funkcye praktykantów, jeden zaś funkcye asystenta.

Wcale żadnych żydów nie ma natomiast w c. k. Radzie szkolnej krajowej, c. k. Dyrekcyi gal. funduszu propinacyjnego, c. k. Komisyi krajowej dla spraw odkupu i uporządkowania ciężarów gruntowych, c. k. Dyrekcyi funduszów indemnizacyjnych, c. k. Komisyi krajowej dla oznaczenia czystego dochodu propinacyjnego prawa wyszynku, c. k. krajowej Radzie zdrowia, c. k. Dyrekcyi Policyi we Lwowie, c. k. Dyrekcyi Policyi w Krakowie*), Komitecie dla spraw chowu koni w Galicyi i w Redakcyi urzędowej „Gazety lwowskiej“.

Władze polityczne pierwszej instancyi w całej Galicyi obejmują: jednego radcę Namiestnictwa, 73 Starostów, 122 Komisarzy powiatowych, 74 lekarzy powiatowych, 4 asystentów sanitarnych, 74 weterynarzy powiatowych i 74 sekretarzy powiatowych, tudzież pewną ilość woźnych i pomocników.

Między tymi znajdujemy następującą ilość żydów: 4 lekarzy powiatowych drugiej klasy, jednego asystenta sanitarnego i 27 weterynarzy powiatowych, natomiast żadnego urzędnika we właściwem słowa znaczeniu.

Cyfry te dosadnie illustrują równouprawnienie żydów, zwłaszcza jeśli się zważy, że żydzi stanowią 12 prc. ogółu ludności a właściwie o wiele wyższy jeszcze procent wśród ludności miejskiej, z której właściwie rekrutuje się stan urzędniczy.

Nie o wiele weselszym jest ten obraz w sądownictwie.

Posad tu nierównie więcej niż w dziale politycznym, wszak na każde Starostwo przypada co najmniej 3—5 sądów powiatowych. Mimo to małą tylko ilość posad zajmują żydzi.

*) Znajdujemy tu tylko kilku ajentów i żołnierzy policyjnych. Ci jednak nie są urzędnikami i do etatu osobowego tych dykasteryj nie należą

I tak w c. k. Wyższym Sądzie krajowym we Lwowie i w c. k. Wyższym Sądzie krajowym w Krakowie nie masz ani jednego żyda Jeden tylko jest radca w c. k. Sądzie krajowym w Krakowie, jeden sekretarz w c. k. Sądzie obwodowym w Tarnowie *) i czternastu adjunktów na całą Galicyę i Bukowinę **) tudzież dziewięciu auskultantów i to również na całą Galicyą i Bukowinę, w końcu 4 kancelistów rządowych W c. k. Prokuratoryach rządowych nie ma ani jednego żyda; jeden tylko był zastępca Prokuratora, który przed nominacyą przyjął chrzest, obecnie zaś pełni funkcye radcy w c. k. Sądzie obwodowym w Stanisławowie.

Jak na 800.000 żydów, wcale to nie pokaźna ilość urzędników rządowych ***).

Stosunki te uważać nam należy jako względnie pomyślne; w hierarchii władz autonomicznych bowiem są one jeszcze o wiele, wiele gorsze.

Kluczem do wyjaśnienia tej rzadkiej w państwie konstytucyjnem anomalii — jest stosunek żydowskich auskultantów z jednej a adjunktów rządowych tudzież sekretarzy Rady i radców sądowych z drugiej strony. Tych ostatnich jest 18, pierwszych zaś tylko 9, zatem o połowę mniej. Zdawałoby się na pozór, że niegdyś młodzież żydowska do sądownictwa o wiele liczniej się garnęła aniżeli dzisiaj. Tak atoli nie jest. Do niedawna bowiem wcale znaczna ilość młodzieży żydowskiej wstępowała do służby sądowej, na to głównie licząc, że najdalej przed upływem trzech miesięcy posady auskultantów nadane im być muszą (§. 1. ces. rozp z 10. października 1854 l. 262 dpp.). Zdarzały się jednak wypadki — i to z reguły — że żydowskich praktykantów systematycznie przy nominacyach pomijano, tak że nawet po upływie całego roku praktyki nominacya nie następywała, mimo że to wedle postanowienia ustawy już przed upływem trzech miesięcy miejsce mieć powinno. Proceder ten zniewolił większą część praktykantów, z których każdy co najmniej przez jeden rok służbę sądową — na domiar bezpłatną — do wniesienia „rezygnacyi". Obecnie prawie żaden żyd do służby sądowej już nie wstępuje, gdyż wie z góry, że prędzej czy później znów wystąpić będzie musiał.

Nie trudno dziś obliczyć dzień, w którym żadnego żyda-urzędnika w sądownictwie galicyjskiem już nie będzie.

Czemżeż sprawa Hallstatt'ska wobec stosunków panujących w Galicyi (a i na Bukowinie)? Oto niezgrabnym krokiem jednej tylko władzy, który dzięki uczciwości niektórych posłów natychmiast sparaliżowany został.

U nas natomiast panuje cały system i to — przyznać należy — bardzo starannie i misternie ułożony. U nas wprawdzie nie żąda się w konkursie przedłożenia metryki chrztu, ale de facto brak takiej metryki bardzo utrudnia, czasem zaś wprost uniemożliwia uzyskanie posady urzędniczej względnie też awans.

Był i w Galicyi czas, kiedy niektóre władze (w szczególności autonomiczne) w konkursach domagały się przedłożenia metryki chrztu; dziś już bardzo rzadko — niby upior spokoju w grobie nie znajdujący — błąka się ów warunek w urzędowych ogłoszeniach *). Istota rzeczy nie tylko na lepsze się nie zmieniła, ale raczej jeszcze więcej się zaostrzyła.

I cóż na to wybrańcy narodu żydowskiego? Cóż na to posłowie „nasi": pp. Bloch, Byk et consortes?

Ci sprawą tą się nie interesują Wszak nie na to ubiegają się oni o mandaty poselskie, aby stać na straży interesów ludu żydowskiego. Wszak nie o nich samych tu chodzi, lecz o najbiedniejszych między biednymi. Wszak tylko o młodzież żydowską tu się rozchodzi. Oni zaś zawdzięczają swe mandaty nie młodzieży żydowskiej, lecz proletaryuszom żydowskim, to też nie opiekują się oni ich sprawami. O proletaryacie inteligencyi żydowskiej nikt nie pamięta.

Tymczasem mnoży się zastęp wydziedziczonej młodzieży, która ukończywszy z mozołem i kosztami wyższe studya,

---

*) Jest również jeden sekretarz na Bukowinie.

**) Łączymy tu oba kraje, albowiem Bukowina należy do okręgu c. k. Wyższego Sądu krajowego we Lwowie, zatem pod względem sądowniczym z Galicyą jedną stanowi całość

***) Nieco korzystniejszym jest udział żydów w hierarchii władz pocztowych i skarbowych. o czem zresztą w osobnym artykule pomówimy z powodu obszerności przedmiotu.

Tu zauważamy to tylko, że najwyższy funkcyonaryusz żyd w dykasteryi pierwszej jest kontrolorem, w drugiej sekretarzem. I tu zatem nie wielka dla żydów pociecha. W oddziele konceptowym c. k. Dyrekcyi poczt i telegrafów ani jednego nie ma żyda.

*) Upior ten błąka się obecnie w Magistracie król. stoł. miasta Lwowa. W nr. 86 „Kuryera lwowskiego" z dnia 27. marca 1895 znajduje się następująca notatka kronikarska:

„Na kurs nauki pływania w c. k. pływalni wojskowej we Lwowie przedstawia gmina m Lwowa 10 kandydatów, którzy swe podania powinni wnieść do magistratu w terminie 25. kwietnia b. r. zaopatrzone w metrykę chrztu (sic!), świadectwa ubóstwa i szkolne.

Komentarz chyba zbyteczny. Ciekawem jest to tylko, że do nauki pływania potrzebny jest chrzest.

---

# GOLIAT.

(Przez Dawida Frischmana.)

(Dokończenie).

Słowa te, wypowiedziane w tonie błagalnej prośby rozdzierały mi serce... przejęły mię zgrozą... Spostrzegłem iż przedemną stoi człowiek, na ciężkie próby szyderczego losu wystawiony...

Staraliśmy się go nakłonić do opowiadania nam swej historyi, z początku się wzdrygał, po długich prośbach dał się namówić. Lekki rumieniec znowu wystąpił mu na twarz a na ustach jego bladych dziwny jakiś uśmiech drgał... Uśmiech ten zdawał się być taką goryczą zaprawiony, iż wstrząsnął mnie do głębi, na wieki duszę mą raniąc...

Dzieciństwo!... Dzieciństwo — rzekł nagle Dzieci naszego miasta bawiły się na ulicy... Któż mógł przypuścić, iż ta nie winna zabawka, takie skutki za sobą pociągnie...!

Spieracie się o to, czy Goliat i Dawid wogóle istnieli. Zapewniam was, że żyli.

Widziałem ich na własne oczy, byłem świadkiem tej sceny... a ja... ja... jestem ojcem Dawida...

Być może, że zachodzi różnica między faktem opisanym w księdze Samuela a rzeczywistym zdarzeniem — a Dawid kamyki swe wziął z rumowiska a nie z potoku — być może że stanęli naprzeciw siebie nie w tej samej pozycyi: co się jednak samej rzeczy tyczy, to fakta wcale się nie różnią, bo Dawid sięgnąwszy ręką do torby, wziął z niej kamień i cisnął z procy i ugodził Filistyńczyka w czoło tak, iż kamień utknął w jego czole i padł twarzą na ziemię"...

Widzę jeszcze i teraz straszny ten wypadek i chłopca rzucającego kamień, widzę, jak drugi ugodzony kamieniem, krwią zbroczony upada na ziemię... Widzę kraj ten, gdzie mój dom rodzinny, te Karpaty i to piękne niebo niebieskie. Słyszę jeszcze ten piękny śpiew pasterzy... lecz on się oddala coraz bardziej... i cisza dokoła.

Pochodzę z małego miasta węgierskiego, gdzie długie lata żyłem szczęśliwie aż do tego dnia.. Nie! aż do chwili, w której się dzieci bawiły wesoło...

Było to na „Sabat hagadol". Siedziałem przy oknie przypatrując się zabawie chłopców. Ustawili się w szyku mając w ręku laskę — procy i kamienie Syn mój wybrany na dowódcę stanął na ich czele. W niejakiem oddaleniu stał na skręcie ulicy Koloman Zacpanyi syn naszego sługi

Znalazłszy szyki w porządku syn mój zakomenderował: Naprzód! Ruszyli. — Stanąć! stanęli.

Rzucać! Rzucali kamieniami, lecz wszyscy chybili. Tylko syn mój rzucał celnie. On nigdy nie chybił.

Raz... raz jeden chybił... Oczy me śledziły bieg rzuconego kamienia, który z początku leciał do mety — naraz się jednak przechylił na rogu ulicy.

Krzyk rozdzierający rozległ się w powietrzu... Błyskawicznie myśli me przebiegł znany cytat. „I ugodził Filistyńczyka w czoło

znajduje przed sobą zaparte wrota uczciwej pracy.

Żal ściska serce na widok tej spracowanej i zbiedzonej falangi proletaryuszy, którzy nie znalazłszy dostępu tam, gdzie — idąc za głosem wewnętrznego powołania — uczciwie i z pożytkiem dla ogółu pracować mogliby, cisnąć się muszą — wbrew powołaniu — choćby kosztem zasad politycznych lub religijnych do wszelakiego rodzaju innych zajęć i źródeł zarobkowania. Jeśli zaś któremu z nich powiodło się znaleść wnijście do wymarzonego pola pracy, zmuszonym jest zdwojoną zapobiegliwością i pilnością w pracy urzędowej wiecznie dążyć do zmycia niezatartego grzechu... urodzenia żydowskiego. Stąd też pochodzi, że z pomiędzy żydów rekrutują się najdzielniejsi urzędnicy.

Cóż, kiedy się ich nie przypuszcza tam, gdzie prawdziwie pożytecznymi być mogliby?

I obojętnem na to spoglądają okiem ci właśnie, którzy na właściwem miejscu dzięki swemu stanowisku poselskiemu bezkarnie mogliby rozbierać niewłaściwe postępowanie najwyższych magistratur wobec żydów. Oni czem innem zaprzątnięci.

Jeden z nich wiecznie zajęty walką z antysemityzmem niemieckim, który — co prawda — o wiele nam mniej złego przynosi, aniżeli t. z. filosemityzm polski. Drugi zaś pozujący na „agraryusza konserwatywnego“ faktycznie trudni się faktorstwem wcale nie źle się rentującem. O innych wolimy wcale nie wspominać.

Ani ów „pogromca antysemitów“, ani nawet poseł faktor seryo nie traktują spraw ludu żydowskiego i młodzieży żydowskiej skoro głuchymi są na coraz silniej się rozlegające jęki rozpaczy, których slaby tylko wyraz wyżej nakreśliliśmy. Rzeczą ich bowiem było: bez względu na „solidarność Koła“ i bez względu na powagę „naszej autonomii“ tam, gdzie należy we właściwem świetle przedstawić zło, upominać się o usunięcie tych naszych krzywd i o przyznanie nam tego, co się obywatelom austryackim prawnie i faktycznie należy.

Miejmy wszakże nadzieję, że stosunki te się polepszą. Prędzej czy później lud żydowski odzyska swój utracony wzrok, przejrzy i pozna brak sumienności i poczucia obowiązków u tych, których w swej łatwowierności zaufaniem najwyższem obdarzył.

Miejmy nadzieję, że w miarę wzrostu samowiedzy i idei samopomocy wśród szerszych warstw żydowstwa uświadomi się lud żydowski, pozna prawdziwe swe potrzeby i reprezentantami swymi wybierać pocznie ludzi godniejszych zaufania, rozumiejących go lepiej i odważniejszych aniżeli dzisiejsi jego wybrańcy.

Obecnie zaś kwestyą tą zająć się powinno nasze stowarzyszenie polityczne. Nie wątpimy wcale, że prędzej czy później uda zam się zwrócić uwagę rządu centralnego, który dziś bardziej nam jest przychylnym niż władze krajowe — na te stosunki anormalne, które obecnie w Galicyi panują; że uda się uzyskać we wszystkich bez wyjątku dykasteryach taką ilość urzędników żydowskich, jaka nam w stosunku do siły numerycznej słusznie się należy i że w ślad za tem z jednej strony wzmoże się u biedniejszych warstw żydowstwa zaufanie do instytucyj publicznych, którego dziś — słusznie czy niesłusznie — żyd galicyjski faktycznie nie ma — z drugiej zaś strony utworzy się zastęp ludzi stanowiących prawdziwą inteligencyę żydowską.

Z.

---

# Z OSTATNICH DNI.

Rzut oka na wypadki ostatnich dni musi każdego przekonać, że antysemityzm w krajach środkowej Europy coraz większe kręgi zatacza. Wszystkie warstwy i wszystkie stany świadomie lub bezwiednie do ruchu tego się przyłączają. Ostatecznie otrzymuje antysemityzm sankcyę ze strony papieża.

Nie tu miejsce rozprawiać, o ile i dla czego antysemityzm jest usprawiedliwionym względnie bezzasadnym, dla nas żydów, fakta takie jak poniżej przytoczone, jedną tylko konkluzyę dopuszczają: złączenia i zorganizowania się żydów w jedno ciało, które broniąc stanu dotychczasowego posiadania zarazem intenzywnie zająć się winno zrealizowaniem tego programu przyszłości, który najlepiej zapewnia rozwój narodowi żydowskiemu.

Fakta te są następujące:

Wiadomo że w Watykanie bawił niedawno kard. Schönborn z misyą od episkopatu austryackiego i po cichu od min. Madejskiego i sfery kapitalistów chrześciańskich, którym antysemici swoim chrześciańsko-socyalnym programem także dokuczają, aby uzyskać anatema przeciw antysemityzmowi. Tymczasem o rzeczywistej sytuacyi na Watykanie tak pisze z pewnego zupełnie źródła rzymski korespondent „Czasu“:

„Wszyscy się tu (koło Papieża) zgadzają na to, że na samych żydów w znacznej części spada odpowiedzialność za wybuchy nienawiści, którą sami wzbudzają. Opanowali oni banki, prasę a nawet najwyższe stanowiska polityczne i posługują się niemi jako środkami w walce przeciwko kościołowi i chrześcianom. To też wzbudzili nieufność wśród opinii publicznej, która obecnie podnosi przeciwko nim rokosz.

---

tak, iż kamień utknął w jego czole i padł twarzą swą na ziemię“..:

Widzę przed sobą wyraźnie chłopca ugodzonego kamieniem i upadającego na ziemię a krew broczy jego białe czoło. Jęk boleści, który rozlegał się szeroko, zwabił całe miasto na miejsce wypadku.

„Żydzi zamordowali dziecię chrześcijańskie. Widzieliśmy to na własne oczy.

Widzieliśmy jak żyd Baruch syna swego i innych wysłał, by przyprowadzili Kolomana następnie odziawszy się w „tałes“ i mając długi nóż w ręku wciągnął go przez okno do pokoju, gdzie go zamordowano. Widzieliśmy na własne oczy, widzieliśmy — zawołała dzika tłuszcza. A więc — morderstwo rytualne. Pojmujecie całą zgrozę tego strasznego słowa? Wszak przypominacie sobie jakie ofiary przed kilku wiekami nieśliśmy temu nienasyconemu motłochowi w ofierze, który pochłaniał cały nasz dobytek, wszystkie nasze dzieci! Nie potrzebuję wspominać, iż chłopiec ten jako corpus delicti zniknął nagle i nikt nie mógł dostarczyć wskazówek dotyczących się jego pobytu. Fanatycy ciemni wyzyskali nadającą im się sposobność. Dla nich nastąpił czas czynu. Fałsz, intryga i przewrotność opanowały miasto. Mszczono się na nas i naszych braciach krwawo Domy palono, majątki niszczono i rabowano, życie wielu było w niebezpieczeństwie.

Siedziałem w więzieniu śledczem przez dwa lata. Po upływie dwóch lat, moja niewinność wyszła na jaw.

Chłopak który znikł, został znaleziony i przywrócony do zdrowia.

Goliat nie umarł!

Mój dom zniszczony, żona ma umarła gdym siedział w więzieniu. Moi towarzysze niedoli — o ile im to było danem — uciekli z miasta i ja chwyciłem za kij i z moimi dwoma synami jako wędrowiec przybyłem do tego kraju.

Nieprawdaż że to głupstwo... dzieciństwo. Starzec umilkł. Mocno wzruszeni siedzieliśmy milcząc i nie dotykając wina. Zaiste nie powinniśmy byli nań nalegać, by nam opowiadał ową smutną historyę.

Po chwili starzec znowu zaczął.

Goliat nie umarł. On jest olbrzymem, wysoki na sześć i pół stopy, którego głowę zdobi... a taki człowiek nie umiera!...

Tłómaczył wedle hebrajskiego Max Lurie.

---

**Pamiętajcie o funduszu partyjnym!**

**Pamiętajcie o funduszu prasowym!**

Kościół nie przestanie nigdy potępiać praktyk agitacyi semickiej dopóty, dopóki zupełnie nie znikną z widowni życia publicznego. Potępienie to nie jest jednak bynajmniej równoznaczne z pochwalaniem prześladowania żydów Papieże występowali przeciwko tym prześladowaniom. Możemy i powinniśmy walczyć z tem co uważamy za złe, nigdy jednak sami nie powinniśmy czynić źle dla wywołania reakcyi przeciw złemu, wytwarzanemu przez innych. Chrześcianie powioni się bronić i powinni walczyć gorliwie; nie wolno im nawet unikać walki i zachowywać bierności wobec zamachów semickich, jak się to niestety dzieje we wielu okolicach, przeciwnie zaleca się im zawiązywanie stowarzyszeń i zwalczanie żydów na tym samym gruncie, na którym oni stoją. W walce takiej jednak nie powinno się używać środków prześladowczych, obóz niemiecki pamiętać o tem winien, że ilekroć żydzi byli ofiarami znęcenia się i okrucieństwa Namiestnicy Chrystusowi dawali im schronienie w Rzymie".

W końcu potępia się stanowczo agitacyą skierowaną przeciw obecnemu porządkowi społecznemu

Delikatna to bardzo dystynkcya Przedewszystkiem kapitał chrześciański ów filar kościoła, powinien pozostać nietykalnym. Potem nie należy się dopuszczać tego rodzaju prześladowań względem żydów jak n. p. w czasach średniowiecznych Natomiast cała forsa może być zwróconą na obronę przed złymi przymiotami żydów U żydów jednak jest w oczach chrześciańskiej ludności wszystko złem Więc też „obrona" przed żydami nastąpi na całej linii. Obrona ta będzie też z podwójną siłą prowadzona, bo zostanie nakazaną przez stolicę apostolską, będzie zatem czynem bogobojnym. W ten sposób i tam, gdzie jeszcze nie ma ścisłej i jawnej organizacyi wyłonią się owe towarzystwa „obrony" przed żydami, znak dobitny dla żydów. by jak najrychlej do własnej swej obrony się skupili Ze strony Watykanu wieje wiatr przypominający żydom dawne dzieje... w nowem wydaniu.

Że podobne wezwanie papiezkie natrafiłoby na przychylne umysły w całej Europie i wywołałoby przewidywany przez nas skutek, dowodem poniżej opisane fakta.

„W parlamencie niemieckim — pisze „Kraj" petersburski — toczyły się niedawno rozprawy nad kwestyą ograniczenia imigracyi żydów zagranicznych. Już samo postawienie takiej kwestyi w jednym z parlamentów Europy zachodniej i poważne nad nią rozprawy świadczą, jak dalece wzmógł się prąd antysemicki i jak straciły na wartości popularne niegdyś hasła tolerancyi i równości narodowościowej. Podczas tych obrad rozmaici mówcy oświetlali kwestyę żydowską z najrozmaitszego punktu widzenia. Abstrahujemy tu od mów antysemitów, lecz oto szermierz narodowo-liberalny dep. Hasse oświadcza, że każda polityka narodowa chwytać się musi środków ograniczających, aby przeszkodzić wzrostowi żywiołów obcych (n. p. Chińczyków) w państwie. Charakterystycznem było również stanowisko rządu pruskiego. Minister stanu p. Bötticher oświadczył, że przyjęciu wniosku stoją na przeszkodzie . . traktaty handlowe i zapewnił, że rząd posiada i bez odnośnego prawa dość siły i środków dla wydalenia z granic szkodliwych cudzoziemców"

Zapomniano zatem w Niemczech, że żydzi w zasadzie przynajmniej powinni mieć takie same prawo, jaki ma każdy człowiek na świecie t. j. prawo wolnego wstępu na pewne terytoryum a gdy o zasadzie traktowania żydów na równi z innymi ludźmi zapomniano, to łatwo będzie z tą myślą się pogodzić, by odebrać żydom te prawa, które im na papierze przyznano a względnie nałożyć ograniczenia, o których żydzi jeszcze nawet dobrze nie zapomnieli. Na głosy zaś żydów niezorganizowanych w jedno ciało, bezsilnych, któż tam będzie zważał!

W Austryi wprawdzie jest odwrotnie, ale do tego samego doszliśmy rezultatu Tu zasady równouprawnienia głośno są wyznawane jeszcze jak głośno! Cała „N. Fr. Presse" jest tymi głosami przepełniona, Koło polskie o niczem innem nie myśli jak tylko o głoszeniu tych zasad a rząd to już wprost ma obowiązek czuwania nad nienaruszalnością tych zasad Lecz jak żydzi na tem wychodzą? Odpowiedzią na to jest wybór antysemity do wiedeńskiej rady gminnej z dzielnicy Leopoldstadt. Żydzi przekonawszy się że przez liberalnych są oszukiwani i że dotąd ani razu zasad tych faktycznie nie zastosowano, zaniechali głosowania na kandydata liberalnego i owszem niektórzy głosowali nawet na antysemitę, tak że w końcu antysemici zyskali 13 mandatów. Bo faktycznie na jedno to wychodzi. Żydzi zatem zmuszeni wprost zostali do uznania tej prawdy, że jak dawniej tak i teraz tylko na siebie samych liczyć mogą i że znaczyć coś będą mogli tylko wtedy, gdy nie obcym się wysługiwać lecz przedewszystkiem dla wspólnego swego dobra wspólnie pracować będą. — Tę prawdę żydom wiedeńskim uświadomić tak ruchliwi zwolennicy nasi tam zapewne nie omieszkają.

W Budapeszcie znowu zasady papierowe się dopiero tworzą. Rząd węgierski po raz drugi przedłożył Izbie magnatów ustawę o recepcyi żydów, ustawę, która ma na celu formalnie stwierdzić równość wyznania żydowskiego z innymi wyznaniami i umożliwić przechodzenie z chrystyanizmu na judaizm (!). Nie bacząc już na to, że to drugie nigdy się nie zdarza, to przyznać trzeba, że cała ustawa „niucha tabaki" nie warta. Jeśli rząd zechce wobec żydów innych dawniejszych ustaw przestrzegać, to nie trzeba tej nowej formalnej ustawy, jeżeli nie zechce, to fury ustaw na nic się nie zdadzą. My w Austryi mamy już niestety w tem gorzkie doświadczenie. Na razie odnieśli żydzi węgierscy z całej ustawy tyle dobrego, że się nasłuchali niepotrzebnych obelg od magnatów węgierskich, że z tytułu tej i innych wyznaniowych ustaw zorganizowała się w kraju silna partya konserwatywno-antysemicka i że w końcu ustawy o recepcyi nie przyjęto. Żydzi jednak ciągle wysługują się partyi liberalnej -- zapewne aż do skutku... austryackiego. G.

---

## Przegląd prasy.

Z istotnem zaciekawieniem wyglądamy od czasu do czasu głosów prasy polskiej odnoszących się do ruchu młodo-żydowskiego. Żywiliśmy i żywimy jeszcze ciągle nadzieję, że nasze otwarte, nie unikające światła dziennego działanie, opierające się na zasadzie tyle polakom drogiej idei narodowościowej, dążące do uzyskania praw człowieczych dla najnieszczęśliwszego narodu znajdzie bierną co najmniej sympatyę u tych, którzy na własnej skórze pod pruskim i moskiewskim zaborem czują, jak boli ucisk i niezasłużone podejrzywanie i niecna obelga. A przecież ciągle doznajemy niemiłego zawodu i coraz bardziej utwierdza się nasze przekonanie, że w prasie polskiej posiadamy nieprzejednanych Dokądkolwiek zwracaliśmy nasz zwrok, czy to do szpalt „poważnego" „Przeglądu" lub „Gazety narodowej" czy też do „Nowej Reformy" i jej sąsiada „Głosu Narodu", nie mówiąc już o pośledniejszych organach „opinii publicznej" jak „Głos wolny", „Rola" itp., wszędzie spotykamy się z tą samą zwrotką: Syonizm jest nader szlachetną ideą, syoniści posiadają nasz zupełny szacunek, to, do czego dążą, jest pięknem i szlachetnem, lecz pomimo to, (a może propter hoc) są oni wrogami narodu polskiego, wrogami kraju a zatem alarm: antysemityzm. Każda oda prasy polskiej do nas kończy się cudnym akordem: groźbą antysemityzmu. Jak groźba ta jest — powiedzmy łagodnie — dziecinną, udowadnia nawet fakt, że „Freies Blatt" organ anti-antikorupcyonistów wiedeńskich, nie należący wcale do naszych przyjaciół, zwraca uwagę swych czytelników, że syoniści antysemityzmu w Galicyi żadną miarą wywołać nie mogą z tej nader prostej przyczyny, że on już w Galicyi oddawna istnieje i kwitnie.

Pomimo najlepszych chęci z głosów jej nie potrafiliśmy wyrobić sobie żadnego nowego poglądu, nie mogliśmy wyrozumieć, o ile droga, którą kroczymy, jest mylną. W chaosie sądów, mniemań i politycznych niedopowiedzeń chcemy i nadal być głosicielami zasad szczerych i nieobłudnych i wśród ogólnej deprawacyi galicyjskiej naszemu społeczeństwu przypomnieć, że nie prawdą jest, iż w walce stronnictw należy i powinno i musi się walczyć wszelkiemi środkami, że nieprawdą jest, jakoby w walce stronnictw nie należało oddawać hołdu prawdzie, że powinno i musi się za każdą cenę kłamać i denuncyować. A jeśli rzekomo mądrzy i doświadczeni powiedzą nam, że w ciężkich i krytycznych czasach nie można prawdą dojść daleko, odpowiemy im sentencyą starego Szekspira: „There is no time so miserable, but a man may be true". (Nie ma czasów tak

złych, w którychby mąż nie mógł mówić prawdy). Tyle prasie polskiej.

Zupełnie inaczej zachowuje się wobec syonizmu od niedawna część prasy niemieckiej. Pisma poważne, frakcyi wolnomyślnej jak „Frankfurter Zeitung" lub służące stronnictwom radykalnym, jak wiedeńskie „Zeit" i „Neue Revue" zamieszczają obszerne i nader sympatyczne rozprawy, świadczące o dokładnej znajomości tendencyi, celów i historyi ruchu syońskiego. Pierwsze miejsce należy się bezsprzecznie znakomitym artykułom p. Mathiasa Achera, drukowanym w „Frankf. Ztg." p t. „Ruch syoński". Autor w sposób mistrzowski kilku słowy szkicuje charakterystyczne cechy syonizmu w różnych krajach, a lubo tu i ówdzie widoczną jest pewna animozya do niektórych odłamów syonistycznej partyi, to mimo to zaprzeczyć się nie da, że jego rozprawa jest dokładną fotografią ruchu naszego. Zdaniem p Achera syonizm objawia się w następujących formach: „jako narodowa ideologia z zakrojem arystokratycznym w Anglii, jako ruch skierowany ku dobrobytowi narodu w Rosyi i Rumunii, jako judeo-chrystyanizm (?) i jako narodowo-demokratyczna opozycya z konserwatywno-ortodoksyjnem zabarwieniem w Niemczech, jako czysty nacyonalizm burżoazyjny w Austryi zachodniej (?), jako polityczne stronnictwo narodowe zabarwione socyalizmem w Galicyi Wszędzie jeden i zawsze ten sam cel główny: spokój dla Ahasvera we własnym domu". Charakterystyka ta znajduje swe bliższe określenie w treści rozprawy. Nie mogąc dla szczupłości miejsca zdawać sprawy z całej rozprawy i odsyłając czytelników naszych do „Frankf. Ztg." (z 1. i 2. marca b. r. nr. 60 i 61). chcielibyśmy tylko wziąć w obronę naszych wiedeńskich towarzyszy, których zdaniem naszem niesprawiedliwie ocenił p. Acher. Gdzie spostrzegł p. Acher u „Kadimy", „Unitas", „Hasmonei" i „Macabei" — „Gamalę" wyłącza p. Acher — „oportunistyczną politykę w kwestyach narodowych, politycznych i społecznych" tego doprawdy zrozumieć nie możemy. I my potępiamy, podobnie jak p. Acher, (i daliśmy temu wyraz) grasującą dawniej między kadimańczykami manię pojedynkowania się za honor żydowstwa — lecz ztąd aż do oportunizmu nieskończenie daleko

O ile nam wiadomo, „Kadimah" jak sam autor przyznaje, wydawała i wydaje najlepszych propagatorów syonizmu, założyła inne towarzystwa, zainicyowała „Gamalę" i bądź co bądź wyjednała dla młodzieży żydowskiej godne i poważane stanowisko. Zapewne towarzystwo takie, jak „Kadimah", najstarsze z syonistycznych towarzystw, powinno nieustraszenie i ciągle głosić czyste zasady żydowsko-narodowe i pomne swego posłannictwa wobec propagandy syonizmu w Austryi, strzedz czystości ideałów syonizmu i nie pozwalać na choćby chwilowe kompromisy młodzieży z „liberałami" wiedeńskimi i na kokietowanie z tymi „obrońcami" i „zbawcami" Izraela (czego przykład mieliśmy przy pierwszym występie „Czytelni"). Ale zaprzeczyć się przecież nie da, że bądź co bądź wśród nużących i płytkich swarów między liberalnymi a demokratycznymi żydami stolicy austryackiej, reprezentuje grupa syonistów wiedeńskich myśl historyczną żydowstwa, manifestuje swą łączność z żydami całego świata i nie dozwala zniknąć idealizmowi w gnieździe materyalizmu giełdowego. Kto wie, jak trudne owe zadanie, ten nie poskąpi syonistom wiedeńskim uznania, że dźwigają sztandar odrodzenia na tak niewdzięcznym posterunku, jakim jest Wiedeń i uzna razem z nami zarzuty p. Achera za niesłuszne.

„W Galicyi rzecz się ma zupełnie inaczej" powiada p Acher, wyrażając się nader pochlebnie o ruchu naszym; lecz i nam ma on coś do zarzucenia". „Chociaż skłaniamy się do socyalizmu, n i e m a m y o d w a g i — twierdzi p Acher — p r o k l a m o w a ć s y o n i z m j a k o r u c h ż y d o w s k i e g o p r o l e t a r y a t u p r z e c i w b u r ż o a z y i". Ciekawa rzecz czemu? P. Acher jednak nie kłopocze się wcale odpowiedzią; dla niego jest jasną rzeczą, że syoniści galicyjscy nie wahaliby się wstąpić do obozu socyalnej demokracyi, gdyby nie — Rotszyld.

Zupełnie seryo zapewnia p. Acher czytelników „Frankf. Ztg", że okoliczność, iż część kolonii syońskich założył kapitalista comme il faut baron Edmund Rotszyld, po skramia nurtujące w obozie syonistycznym skłonności socyalistyczne Tego bez odpowiedzi zostawić nie możemy.

Sympatyzujemy ze socyalizmem, widzimy w nim postępową fazę, konieczną przyszłą formę cywilizacyi europejskiej, lecz nie wierzymy w możność załatwienia przezeń kwestyi żydowskiej. Dlaczego, pokrótce wyjaśnimy.

Ostatnie zwłaszcza czasy nauczyły nawet najbardziej ślepych, że w obozie liberałów nie masz naszych przyjaciół. Liberalizm, oparty na frazesie, chcący tylko wolności wyzysku gospodarczego, skojarzył się z klerykałami i feudałami polskimi w żelazną obrożę, gniotącą wszystkie postępowe żywioły ludów austryackich. Ucisk legitymizmu, tradycyi, autorytetu i kominów fabrycznych odczuwamy tak samo, jak wszyscy zgłodniali, odczuwamy go tem więcej, że nasz post trwa przez długie wieki, a era emancypacyjna nasz apetyt zaostrzyła. Cóż więc dziwnego, że przeciw odwiecznemu wrogowi, od którego się niczego spodziewać nie możemy, łączyć się chcemy z dzisiejszym towarzyszem niedoli, by wespół z nim skruszyć wspólne kajdany. Możemy to tem snadniej uczynić, że działając tak pozostajemy w zgodzie z duchem n a s z e g o narodu. Od zarania naszej historyi najszlachetniejsi mężowie izraelscy stoją zawsze na usługach postępu i giną jako jego pierwsze ofiary W starożytności nieśliśmy w ciemnej nocy pogaństwa kaganiec jedynobóstwa i czystości moralnej, w średnich wiekach byliśmy przez długie wieki jedynymi reprezentantami uporu przeciw kościołowi i walczyliśmy za wolność religijną, w czasach nowszych braliśmy współudział w wszelkich zapasach za prawa ludów, od jutrzni narodów z r. 1789. aż do barykad i powstań z r. 1848 Ten duch naszego narodu zmuszał nas do wstąpienia w obóz liberałów, jak długo obóz ten reprezentował postęp, a zmusza dziś prawdziwie postępowych do porzucenia liberalizmu jako przeszkody tamującej postęp i nowej formy niewoli i zbliżenia się do socyalistów walczących za prawa milionów niewolników. Dla tego w interesie własnym i wierni posłannictwu naszego narodu sympatyzujemy ze socyalizmem

Lecz mimo to z naszych socyalistycznych sympatyi nie wysnuwamy konsekwencyi — której sobie życzy p. Acher — t. j. nie chcemy proklamować syonizmu jako ruchu żydowskiego proletaryatu przeciw żydowskiej burżoazyi. Nie czynimy tego, nie ze względów oportunistycznych, nie z pobudek obłudnych — lecz oparci na syonistycznem pojmowaniu kwestyi żydowskiej.

My uważamy kwestyą żydowską nie za wypływ sprzeczności społecznych między kapitałem a pracą, gdyż kwestya ta istniała przed zaistnieniem gospodarstwa fabrycznego i powstała w chwili, gdy imperator rzymski zburzył Jerozolimę i żydzi poszli w rozsypkę między ludy aryjskie. Od owego czasu antagonizm między ludami tubylczymi a resztkami ludu palestyńskiego, polegający na sprzeczności rasowej i kulturnej, objawia się w upośledzonem, pogardzanem stanowisku ludu żydowskiego. Przez zmianę ustroju gospodarczego nie zostanie uchyloną przyczyna nędzy żydowskiej a zatem także i kwestya żydowska. A zatem, zdaniem syonistów, tylko uchylenie tej przyczyny t. j. odbudowanie społeczeństwa żydowskiego na gruncie rodzimym wśród pokrewnych szczepów semickich, zagoi ranę żydowską dla dobra nietylko Izraela, ale także całej ludzkości, której postęp wstrzymują wybuchy rasowej nienawiści. **M.**

---

## Listy z Krakowa.

### III.

Myślałem, że będę mógł spokojnie pisać o odczytach naszych celem wypełnienia obietnicy, danej wam w poprzedniej korespondencyi — tymczasem wydarzył się wypadek, oburzający mnie do głębi i zniewalający do odwetu, zwłaszcza że tyczy on się nietylko naszego stowarzyszenia, ale w ogóle całej naszej partyi. Wzmiankowałem już poprzednio, że Towarzystwo „Sfas emes" nie liczy się do grona naszych przyjaciół, ale przychodzę do przekonania, że ta ogólna uwaga nie wystarcza; albowiem mylne jest dotąd co do nich mniemanie. I ta okoliczność skłania mnie do bliższego wyjaśnienia i do przedstawienia tych dwóch naszych przeciwników we właściwem świetle. Mam tu na myśli artykuł umieszczony w Nr. 100 czasopisma „Hamagid" przeciwko nam skierowany, a który, jak to zaraz zobaczymy, grzeszy brakiem logiki i konsekwencyi i autorowi i inicyatorom tegoż wystawia tylko świadectwo ubóstwa moralnego.

Żył sobie długi czas w ciszy i spokoju (sc. w letargu) „Sfas Emes", gdy w tem niespodzianie zjawił się „Libanon" i obudził go z tego snu. Przebudzenie to niemile musiało nań oddziałać, a szczególnie z tego powodu, iż budzenie to podjęli „akademicy i młodzieniaszki". Powstali przeto z oburzenia zniedołężniali starcy (jeśli nie fizycznie to chyba moralnie) i rzekli: „Z asymilatorów staliście się przez nas

syonistami i wmawiacie sobie, że nikt wam nie dorówna". Co za ciasnota myśli przebija się w tych słowach! Przypuśćmy, że tak jest, jak twierdzą ci staruszkowie ducha, to czyż można komu czynić zarzut z tego, że z drogi błędnej wstąpił na prawdziwą i czyż młody wiek ma być zawadą w myślach i działaniu?

Owszem, my to jest młodzież, która w rzeczy samej tworzy rdzeń szermierzy narodowych, my tylko zdolni jesteśmy do czynu i działania około naszego narodu, my uposażeni w pełnię sił i energii, w gorący zapał dla narodowej sprawy, jesteśmy w mocy urzeczywistnić idee, które są naszem dążeniem. Prawda, że potrzebną i wskazaną jest dłoń doświadczona, ale takiej nam nigdy nie braknie pomimo indyferentyzmu „Sfas emes—istów" Mogę śmiało twierdzić, że gdyby członkowie „Sfas Emes" i inni podobnych co oni pojęć, w młodym wieku rozpoczęli pracę odrodzenia swego narodu, toby po dziś dzień byt nasz bez porównania był pomyślniejszy.

Dalej przechwala się „Sfas Emes", że tylko on zna język hebrajski, że wątpi, czy trzech znajdzie się w „Libanonie", co rozumieją znaczenie słów „Sfas Emes". Niechże i tak będzie (lubo w zupełności temu zaprzeczyć muszę), toć przecież nieznajomość mowy praojców nie jest winą naszą, tylko wychowania, a przejmując się ideami syońskimi eo ipso pragniemy język nasz do życia przywrócić. Że tak jest, tego najlepiej czyny dowodzić będą.

Dalej mówi o sobie „Sfas Emes":

„Nasze towarzystwo jest związkiem żydowskim w prawdziwem tego słowa znaczeniu i nie może zająć się kolonizacyą Palestyny, bo ma inny cel przed sobą t. j. krzewienie wiedzy żydowskiej; a głupi ten, co utrzymuje, że jest antysyońskiem. Możemy udowodnić, że ogół członków naszego towarzystwa kocha „Syon" z całego serca, a skoro nie wszyscy należą do związku „Chowewe Zion", to dla tego, że to towarzystwo nie ma należytego pojecia o ruchu narodowym. Miłość nasza do Syonu jest czystą a nie kwestyą czasu, my zawsze naród nasz i ojczyznę kochamy, religię poważamy, jak i język nasz światowym uczynić chcemy. Miłość syonistów naszego miasta do ojczyzny i narodu jest tylko czczym pozorem, gdy im obcą mowa Syonu".

Pompatycznie brzmi ta co dopiero przytoczona frazeologia. Nam jednak nasuwa się pytanie, na czem zasadza się ta miłość tow „Sfas Emes". Kolonizacyi Palestyny nie mogą poprzeć, bo nie mają na to czasu, Związek „Chowewe Zion" nie pojmuje należycie ruchu narodowego, a więc tylko „Sfas Emes" może nam przyświecać jako gwiazda przewodnia! Wy kochacie naród i ojczyznę, gdzie są objawy tej waszej miłości? Miłości abstrakcyjnej, która nie przeradza się w czyn, nie rozumiemy i nie pragniemy. Gdzie są owoce kilkuletniej działalności tow. „Sfas Emes". Czyż na czytaniu gazet hebrajskich polega praca około podniesienia narodu moralnie i ekonomicznie. Czyż tym panom nie wiadomo, że podstawą utrzymania i rozwoju języka i piśmiennictwa jest dobrobyt narodu? Jeżeli przeto członkowie „Sfas Emes" w dotychczasowem swem postępowaniu widzą zadośćuczynienie obowiązków, jakie na nich wkłada niedola współbraci, to grubo się mylą! Nam potrzeba czynu a nie szumnych frazesów! Co do nas, daleki jestem od tego, abym tu podnosił prace przez nas podjęte zwłaszcza, że czas istnienia naszego Stow. liczy się jeszcze na tygodnie — nadmienić jednak muszę że w najbliższej przyszłości rozstrzygnie się, kto kocha prawdziwie naród żydowski: „Libanon" czy „Sfas Emes?"

Wasz.

## Korespondencya.

Sambor dnia 25. marca 1895.

Zapewne się dziwić będziecie, że przez długi czas już nie daliśmy Wam żadnych oznak życia... A żyło się u nas tej zimy, żyło — aż łamał się lód pod nogami semickich łyżwiarzy i łyżwiarek. A co się nie natańczono. Szewcy tutejsi z zadowoleniem zacierają ręce, bo sprzedali tej zimy trzy razy tyle towaru, co każdego roku, a nasi ogrodnicy, parfumiarze i modniarki już dawno tak dobrego sezonu nie pamiętają... Hulała nasza inteligencya, bawiła się, tańczyła nach Herzenslust.

Ale przebaczycie, że na krótko przerwę. Bo obracając się wśród tych zapachów parfumowych, tych balowych tualet, kniksów i plotek czuję się jakoś nie po swojemu i mimowolnie nasuwają mi się słowa Heinego:

Goldne Schuhe, seidne Strümpfe,
Weisse höfliche Manchetten,
Ach, wenn sie nur Herzen hätten!

. . . . . . . . . . .

Auf die Berge will ich steigen.

Ja wprawdzie nie zamyślam drapać się po górach, ale wejdę do lokalu naszego „Syonu". Tam zastaję kilku rzemieślników-syonistów, czytających gazetę żargonową, ściskam ich szorstkie, spracowane ręce i do piersi mej wraca znowu siła i wiara, które na widok obrzydłego samolubstwa naszych „cywilizowanych" niejednokrotnie chwieją się. Syon nasz od czasu założenia rozwija się pomyślnie. Od czasu do czasu odbywają się odczyty, mowy, dyskusye rozmaitej treści.

Jak Wam swego czasu doniesiono, poruszyliśmy wieczorkiem machabeuszowskim, który tu po raz pierwszy tego roku obchodzono. lepszą część tutejszego żydowskiego obywatelstwa. Niezadługo będziemy obchodzić wieczorek Smoleńskiego. Towarzystwo liczy dotychczas 150 członków przeważnie z ludności rękodzielniczej i kupieckiej. Zdala od nas stoją prócz chasydów – prawie cała inteligencya i panowie akademicy (z bardzo rzadkimi wyjątkami), których tu mamy sporą kupę. Spytacie się może: Co w Samborze robią akademicy? O jacy wy naiwni! A ktoby ożywiał naszą promenadę? ktoby podziwiał te piękne wystawy okienne naszych sklepów galanteryjnych? No, a nasze „inteligentne" panie i panny... Ale idę za daleko, mógłbym sobie narazić wszystkie tutejsze „modne" Semitki, a przyznacie, że to rzecz arcyniebezpieczna.

Nasza samborska inteligencya żydowska bardzo z siebie zadowolona. Sezon zimowy spędziła hucznie i wesoło; urządziła sobie w ciągu dwóch miesięcy w sali Klubu towarz. ongi Kasyno żydowskie, cztery bale, na których nasi prawnicy i akademicy prawdziwie po rycersku się popisali.. A żony i córy naszej arystokracyi umieją być wdzięczne, zwłaszcza gdzie ta wdzięczność tyczy się akademików, którzy urządzają wieczorki z tańcami. I jak słyszałem, miało się grono pań naradzać, w jaki to sposób dałyby się godnie uczcić zasługi naszych bohaterów bufetowych, tych pp dependentów, akademików, rezerwelieutenantów, titularkadetów i feldweblów. Większość pań była za wieńcem palmowym, mniejszość natomiast, którą składają najwyższe arystokratki, odrzuca ten pomysł z tego powodu, że palma rośnie w Palestynie i proponuje wieniec laurowy. Dotychczas obie partye nie zdołały się porozumieć. Gdy wynik narad będzie ogłoszony, nie omieszkam Wam o tem donieść. — W ostatnim czasie chciała dziarska młodzież z „Klubu" zasilić fundusze towarzystwa i zamierzali urządzić wieczorek wokalno-muzykalny na dochód — bilardu klubowego. Gdy jednak przeliczyli swe siły, pokazało się, że panowie ci umieją wprawdzie po mistrzowsku grać w karty, ale strasznie źle na skrzypcach i fortepianie; rowmież spiewają bardzo ładnie i z przejęciem się „Margareten marsch", ale nie jest on już w modzie, a zresztą ktoś odradził im wystąpić z nim na wieczorku wokalno muzykalnym.

I tak wieczorek nie przyszedł do skutku i klub dotychczas zostaje bez bilardu.

Tak to żyje się wśród naszej inteligentnej młodzieży akademickiej. Nieprawdaż zazdrościcie nam? Ibri anochi.

## KRONIKA.

**W sobotę** 6. b m. odbędzie się w lokalu „Syonu" we Lwowie wieczorek ku uczczeniu pamięci Smoleńskiego. Zagai go p. Dr. Thon, wykład o Smoleńskim będzie miał p. Dr. M. Ehrenpreis, zakończy p. R. Braudes, nadto deklamować będzie p W. Spät i i.

**Na ostatniem posiedzeniu** „Oesterr. Isr. Union" odbytem we środę 20. marca b. r. wystąpił między innymi członek „Union", znany obrońca wiedeński Dr. Wiktor Rosenfeld z programem prawdziwie żydowskim. Niespodzianie mieliśmy niezwykłe widowisko, jak żyd, który dotychczas nigdy nie czuł i z powodu swego położenia materyalnego i towarzyskiego jeszcze nie czuje, iż jest żydem — jak taki żyd naraz zaczyna — własne jego słowa — współczuwać z nieszczęśliwymi swymi braćmi i tym t. zw. Unionsjuden ma kazanie o ich powinnościach względem własnego narodu. Rozumie się, że taki przykład nie pozostał osamotniony W ślad tegoż wstąpił cały szereg innych mowców, również ludzi z inteligencyą i stanowiskiem poważnem.

**W ostatnim czasie** niektóre towarzystwa prowincyonalne uchodzące za syonistyczne, okazały się niewiernemi zasadom stronnictwa naszego o tyle, że bądź urządziły się jakby kasyna z grą w karty, bilar itp., bądź przeszkadzają zwolennikom naszym pracę w kierunku przez zasady nasze wskazanym Dla uniknienia wątpliwości przytaczamy więc niżej towarzystwa, które wierne zasadom syonizmu należą do organizacyi stronnictwa naszego :

We Lwowie: „Syon“, „Erez Israel“, „Debora“.
„ Krakowie: „Libanon“, „Chowewe „Erez Israel“ *)
„ Przemyślu: „Zion“.
„ w Jarosławiu: „Bnej Zion“.
„ Łańcucie: „Ahawas Zion“.
„ Ropczycach: „Zion“.
„ Rzeszowie: „Chowewe Zion“.
„ Tarnobrzegu: „Erez Israel“.
„ Tarnowie: „Ahawas Zion“.
„ Chrzanowie: „Bnej Zion“.
„ Stryju: „Admath Israel“.
„ Drohobyczu: „Syon“.
„ Samborze: „Bnej Zion“.
„ Stanisławowie: „Erez Israel“.
„ Buczaczu: „Syon“.
„ Kołomyi: „Beth Israel“
„ Złoczowie: „Degel Jeschurun“.
„ Tarnopolu: „Bnej Zion“:
„ Brzeżanach: „Bnej Zion“.
„ Rohatynie: „Zion“.

**Kuratorya** fundacyi barona Hirscha wybrała swym wiceprezesem Dra Güdemanna i uchwaliła założyć w najbliższym czasie 10 szkół ludowych.

**Pan G. Schmelkes** kandydat rabinacki, wybrany został na zastępcę rabina w Przemyślu.

**Walne Zgromadzenie** Towarzystwa Eskontowego w Tarnowie z dnia 23 marca b. r. uchwaliło na wniosek członka Rady nadzorczej p. Henryka Heumana udzielenie towarzystwu „Zion“ rocznej subwencyi w kwocie 10 zł. Na temże zgromadzeniu zaproponował adwokat Dr. Eliasz Goldhammer, by towarzystwo część swego funduszu rezerwowego wynoszącego około 30.000 zł. przeznaczyło na wybudowanie gmachu, któryby obejmował wyłącznie ubikacye dla wszystkich żydowskich instytucyj i stowarzyszeń tarnowskich, tudzież obszerną salę dla zgromadzeń żydowskich, ktorej potrzeba w Tarnowie bardzo czuć się daje i stworzyło w tęn sposób centrum i ognisko życia żydowskiego.

Spodziewamy się, że myśl przez Dra Goldhammera rzucona wobec znanej energii i spreżystości i wpływu jej inicyatora wkrótce zostanie zrealizowaną

**„Gaulois“** zapewnia, iż baron Hirsch rokuje z Anglią i Turcyą w sprawie kupna Cypru, gdzie pod zwierzchnictwem Turcyi a protektoratem państw europejskich, zamierza urządzić niezawisłe państwo żydowskie (?).

**Ministerstwo** zatwierdziło orzeczenie namiestnictwa systujące uchwałę grackiej rady miejskiej w sprawie szechity.

---

*) Towarzystwa „Sfas Emes“ w Krakowie z jednego z powyżej podanych powodów nie należy uważać za należące do stronnictwa naszego.

**Towarzystwo** kolonizacyjne „Esra“ uchwaliło na ostatniem swem posiedzeniu wydzielić sumę 18 000 franków na podniesienie stanu wewnętrznego w koloniach palestyńskich.

**Dnia** 8 Marca odbyło się w Eupatorii uroczyste poświęcenie seminaryum, założonego przez Karaitów. Seminaryum to, które ma na celu wykształcenie „chachamów“ w planie nauki, obejmuje i te przedmioty, które zakreślone są programem nauk gimnazyalnych.

**Dnia** 20. Marca wygłosił Dr Emil Byk w politycznem towarzystwie „Union“ we Wiedniu odczyt na temat: Praca kulturna na wschodzie Przedstawiwszy dość pobieżnie historyę żydów w Polsce, omówił wpływy najrozmaitszych mężów na społeczeństwo żydowskie, które w drugiej połowie XIX wieku dzięki szkołom polskim i literaturze polskiej zaczyna się — asymilować. W tem też sądzi poseł leży zbawienie setek tysięcy żydów a nie w syonizmie, który nazywa chwilowem zboczeniem młodzieńczem.

**Dnia** 14 b. m. stawał przed sądem karnym w Berlinie redaktor antysemickiego pisma „Bundschuh“ oskarzony o obrazę religii żydowskiej i bluźnierstwo przeciw Bogu.

Nawiązując w artykule swoim do śmierci Aleksandra III. prawdopodobnie (!) przez żydowskich lekarzy otrutego powiada Hans v. Mosch iż „Jahweh“ wszystkich żydów usuwających królów i książąt niechętnych żydom ochrania, jeżeli tylko część osiągniętego zysku dostaje się dzisiejszej arce przymierza t. j. Alliance israelite Prokurator biorąc asumpt z tego artykułu zażądał ukarania Hansa v. Moscha 3 miesięcznem więzieniem. Sędziowie jednak uwolnili oskarzonego, motywując to tem, iż w artykule tym brak wyrazu mogącego brutalność autora wykazać. Również nie dopuścił się oskarzony obrazy religii żydowskiej. ponieważ on ze swego stanowiska godził na rasę a nie na religię.

**Do kwestyi chałuki.** W liście do redakcyi „Oester. Wochenschr.“ zwraca Dr. H. Meyer Cohn uwagę na wadliwą organizacyę dobroczynności, która żydom palestyńskim wiele szkodzi. Rozwinęło się bowiem u żydów t. zw. „Kolel“, co przyczynia się do tego, iż żydzi pewnego kraju, opiekują się w Palestynie tylko biedakami „swoimi“ zostawiając na łup nędzy biedaków innych. Temu „Kolelizmowi“ zawdzięczyć należy, iż rabin Arvas przybył do Europy dla zbierania składek na rzecz żydów marokańskich Z obecności rabina tego w Europie należałoby skorzystać, by akcyę dobroczynności w należyty sposób zorganizować dla dobra wszelkich potrzebujących.

---

## Sprawy partyjne.

Na fundusz partyjny złożyli: we Lwowie: Wni Dr. Hescheles 50 ct., Leissner Efraim 50 ct., Wassermann Ernestyna 23 ct., Hermelin składka na urodzinach pny Eule 59 ct., Rosengarten J. 10 ct, P. 30 ct., w Sokalu: Z okazyi położenia węgla kamiennego w Pieczygórach Wne S. Horowitz i Róża Mendrochowicz po 1 zł., w Gródku: Wni Lerchen Hersch 10 ct., Ra b Emil 50 ct., w Żydaczowie: Wny Gottlieb Aron 30 ct., w Stanisławowie: Wny Arnold 30 ct., w Sokalu: Wna Mendrochowicz Regina 50 ct., w Kołomyi: Wny Taubes Löbel 15 ct., Szan. Stowarz. „Beth Israel“ 50 ct., w Brzeżanach przez szan. towarzystwo „Bnej Zion“ przy zaręczynach pny Malwiny Rathauser z Czortkowa z p. Dawidem Lichtensteinem z Borysławia zebrała pani Rozalia Goldner 1 zł. 25 ct., p. Izak Jung z powodu wyzdrowienia 25 ct, Wni Chajes Samuel 5 ct., Reich Hersch 10 ct. Welger Juda 10 ct, Glücker B. 5 ct., Kreisler A. L. 5 ct., F. z K. 20 ct., Stark 5 ct., Jecies Zygm. 10 ct., Reichstein Joachim 5 ct., Schepper M. 5 ct., Reichstein M. 5 ct., Goldberg Ch: 5 ct., Meier Schaje 5 ct., Rappaport Wilhelm 5 ct, w Tarnowie: Ed. Schwager 50 ct, M. Adler 20 ct., w Tarnopolu: nauczycielka Blauer (zebrane przy zaręczynach) 1 zł 26 ct.

Zamiast telegramu gratul. złożyli na fundusz partyjny po 25 ct.: na ślub pny S. Byk z rabinem M. Back z Wołynia p. Jak. Korkis. Na ślub pny H. Thon z p. J. p. D. Neumauss. Na ślub p. Chaskla Hochdorfa z pną Fryd. Bach w Przemyślu p. M. E. Bikeles Na ślub p. J. Ingbera z pną Z. Rosenberg w Stryju p. Sal. Scheer. Na ślub pny Blimy Fisch z Gródka z p. El. Lindner ze Stanisławowa p. D. H. Tieger. Na ślub córki adw. kraj. Dra L Horowitza w Krakowie p. Juliusz Schönwetter. Na ślub p Edwarda Koschesa z pną Heleną Herz z Częstochowy pp. Samuel Moor i Izak Halpern z Krakowa. Na ślub p. Efr. Edelsteina z pną Różą Berglas w Radymnie pp. Dr. A. Salz i Naftali Klein z Tarnowa. Na ślub pny Gold z Gródka z p. Benczerem ze Stryja pp. H. Bard, E. Broch, Arnold Lehenheim, pani Golde Maschler wszyscy w Tarnowie. Na ślub u panstwa Marguliesów w Krakowie pp. B. Meisels, M. Ettinger, J. Hirt, M. Adolf wszyscy w Jarosławiu. Na ślub Dra Szymona Metha z Dynowa z pną Kornhäuser w Pilzneńku pp. Dr. Józef Rost, H Bober, J. Hand, B Pilzer, wszyscy w Tarnowie. Na ślub Dra M Ettingera z Wiednia z pną Elzholz z Wrocławia pp. Dr. A. Salz i Naftali Klein z Tarnowa. Na ślub p. Ottona Grossmanna z Wiednia z pną G. Bober z Krakowa p. H. Bober. Z okazyi 80-letniego jubileuszu lektora J. H. Weissa we Wiedniu lwowska młodzież żydowska.

Na rzecz „Erez Israel“: Wny Hersch Tannenbaum z Łańcuta z okazyi wesołego zdarzenia 1 zł.

Dla kolon. żyd. w Palestynie: Wny Mendel Horowitz w Stanisławowie z okazyi wyzdrowienia dziecka 1 zł. 20 ct.

Na cele biblioteki tow. „Syon“ złożyli pp. A. Landes 5 ct., S. Wirth 10 ct, S. Schorr 35 ct., J. Madfes 4 ct., S. Pfefferbaum 5 ct., S. Schiller 5 ct., J. Korkis 10 ct., J. Majer 15 ct., M. Ihr 75 ct, J. 10 ct.

Nadto darowali bibliotece książki treści judaistycznej pp.: M. Ewinger, R. A. Brandes, J. E. Atlas (2).

# OGŁOSZENIA.

**Berta Rubinstein**
**Eliasz Wolfinger**
**zaręczeni.**
Żulin. Tejsarów k. Stryja.

---

**Eugenia Sandner**
Stryj
**Emanuel Neustein**
Schodnica
**zaręczeni**
w Marcu 1895.

---

**Historya i opis**
**kolonii żydowskich w Palestynie**
opracował
Mojżesz Dawid Schoub
założyciel kolonii „Rosch Pinah“ i „Mishmar Hajarden“ z zakończeniem Rubena Brainina wydał związek „Zion“ we Wiedniu
Cena (bez przesyłki) 10 ct.
Do nabycia w Redakcyi „Przyszłości“.




---

**Szkoła głuchoniemych (Bardacha)**
**we Lwowie**
założona w roku 1871.
Przyjmuje dzieci głuchonieme począwszy od 7. roku życia, uczy mówienia i przedmiotów szkolnych.
Dla ubogich bezpłatnie.

---

**Wydział Towarzystwa Rygorozantów**
zwraca się z prośbą do P. T. Publiczności, by raczyła wszelkie wolne lekcye i posady w biórach adwokackich zgłaszać do Wydziału ul. Sykstuska l. 6, który poleca kandydatów po dokładnem zbadaniu, że odpowiadają stawianym wymaganiom.
Za Wydział:
**Herman Sbrieser** sekretarz. **Bertold Herzig** prezes.

---

**Blankiety**
**„zamiast telegramu“**
które wysyłać można zamiast telegramów gratulacyjnych na śluby, urodziny i wszelkie uroczystości. Blankiety te, które zdobi ładnie wykonany obraz (pomysłu Bendemanna), są do nabycia w redakcyi „Przyszłości“ po 25 ct. od sztuki (bez portoryum). Dochód przeznaczony jest na fundusz partyjny. Datki takie wykazują się w „Przyszłości“ pod rubryką „zamiast telegramu“.

---

Znana od lat wielu c. k. uprzywilejowana rafinerya spirytusu zaopatrzona w najlepsze aparata rektyfikacyjne najnowszego systemu
**Fabryka rumu, likierów i octu**
**Juliusza Mikolascha następców we Lwowie**
**Jakòb Sprecher i Spòłka**
poleca stare polskie mocne wódki, przednie rosolisy, likiery, rumy prawdziwe z Jamajki jakoteż i najlepszej jakości krajowe specyały jak: Narodówka, Dziennik, Szczutek, Karpatówka, Djabeł, Pomarańczowa niesłodzona, Ratafia, Dereniówka, Owocówka i t. d., wódki uprzyw. i jedynie prawdziwe, jeżeli z naszej fabryki sprowadzone. — Jedyne źródło w kraju dla pp aptekarzy i do pobierania Alkoholu absol. i najczyściejszego spirytusu do celów leczniczych, wolnego od podatku i już opodatkowanego. — Prawdziwy wyskok octowy, najsilniejszy, zdrowiu nie szkodliwy, gdyż nie wyrabiany z esencyi octowej.
Skład dla miasta Lwowa:
**ulica Kopernika liczba 9.**
(24—24)

---

**„Jüdisches Wochenblatt“**
tygodnik żargonowy, organ narodowej partyi żydowskiej.
Prenumerata wynosi we Lwowie 80 ct. w Austryi 1 zł. kwartalnie. Pojedyncze numera po 8 ct. Towarzystwa odbierające do rozpowszechniania pisma przynajmniej 20 egzemplarzy otrzymują je po cenie zniżonej (o 25 prct.)
Redakcya i Administracya:
**Dr S. Wassermann ul. Krasickich 9.**

---

**W Administracyi „Przyszłości“**
nabyć można:
**PIEŚŃ ZMARTWYCHWSTANIA**
chorał syoński
(tekst)
**Cena: 2 ct.** (bez przysyłki)
**„Pieśń zmartwychwstania“**
nuty
**Cena: 10 ct.** (bez przysyłki)

---

**Marki partyjne**
(do nalepienia na listach i t. p).
**na dochód funduszu partyjnego**
po 1 groszu (½ ct.)
do nabycia
**w redakcyi „Przyszłości“.**

---

**Mimisrach umimaarabh**
miesięcznik naukowy i literacki
pod redakcyą
R. M. BRAININA we Wiedniu.
Prenumerata 10 zł. rocznie. Adresować należy: R. M. Brainin Wien 9 Seegasse 23.

---

**„Hasaron“**
Organ narodowej partyi żydowskiej w języku hebrajskim.
Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca i kosztuje we Lwowie i na prowincyi 2 złr. rocznie, 60 ct. kwartalnie.
Adres: Redakcya „Hasaron“ we Lwowie, ul. Milikowskiego l. 17.

---

**„ZION“**
miesięcznik poświęcony sprawom partyi syonistycznej
wychodzi w Berlinie pod redakcyą dra H. Loewego.
Prenumerata wynosi; 1 zł. kwart.

---

**Rocznik II. „Przyszłości“**
po 1 zł. 80 ct.
(z przesyłką 2 złr.)
nabyć można w Administracyi „Przyszłości“ (ul. Wałowa l. 21).

---

**ŁADNIE WYKONANY OBRAZ**
(wierny podług fotografii) najpiękniejszej palestyńskiej kolonii
„Rischon Lezion“
wydany został staraniem grupy buczackiej (towarz. „Syon“ w Buczaczu) i jest do nabycia tamże po **50** ct. za egzemplarz
**Wszystkie towarzystwa w pierwszym rzędzie powinny zaopatrzyć się w ten obraz.**

---

BIBLIOTEKA LUDOWA
1. zeszyt żargonowej „Biblioteki ludowej“, wydawanej staraniem komitetu wykonawczego narodowej partyi żydowskiej, zawierający
**„DROBIAZGI“**
(Kleinigkeiten)
DAWIDA FRISCHMANA
opuścił prasę i jest do nabycia w red. „Przyszłości“.
**Cena zeszytu 4 ct.**

---

Wydawca: K. Stand. — Redaktor naczelny i odpowiedzialny: A. Korkis. — Z drukarni Ch. Rohatyna w Lwowie.